

ROZMAITOSCI.

I.

Dyaryusz drogi do woyska Zaporowskiego JPana Woiewody Braclawskiego, Pana Podkomorzego Lwowskiego, Chorążego Nowogradzkiego, Podczaszego Braclawskiego i Pana Śniarowskiego, Sekretarzów, Kommissarzów i kollegów napisany

przez Pana Podkomorzego Lwowskiego r. 1649.

(Z rękopismów biblioteki Alexandra Hrczodkiewicza).

(Dokończenie.)

Dołożył Chmiel i tego, że mnie S. Patriarcha na tę wojnę w Kiiowie błogosławił, z żonką moją dał mi ślub i z prestupków moich rozgrzeszył i przeczyszczał lubom się nie spodziewał i kończyć Lachów rozkazał; *Jakże mnie Jeho nie słachaty, tak wielikoho światoho, starszego hołowy naszego i gości luboho. —* Siła bestya zażarta o tém mówił, z taką

furyą że się rzucał od ławy, rwał się za czuprynę, nogami bił w ziemię, żeśmy słuchając zdreślieli. Prośby, racye, perswazye nasze, aby na Boga, Króla, na koniec takich spraw i postępów pamiętał, aby rozumowi dał miejsce, affekty swe miarkował, nie pomogły. A co wspomina patriarchę tego często tedy taka rzecz iest Nie Konstantynopolitański ale Hierozolimski expulsus, profugus excommunicatus, obgravia scelera, przez Wołoską ziemię minąwszy Konstantynopol przybieżał tu do Kiiowa, gdzie go Chmiel zastał redux triumphator od Zamoyscia, przed samemi rō estwa Ruskiego Święty. Primis diebus Januarii w tysiącu koni wyjeżdżał sam Patriarcha z miasta przeciwko niemu i Metropolita tameczny dał mu podle siebie na saniach prawą rękę. Efusa tota plebs witała go w polu i Akademia oracyami, akklamacyami, tanguam Servatorem, Salvatorem, liberatorem populi de servitute Lechiaca, et bono omni Bohdan od Bochlidany nazwany, Patriarcha Illmi Ppis tytuł dał mu, ze wszystkich dział bito z Zamku i z miasta, harmaty maieyszey na tryunf. Podniosła się bestya. U Archimadryty na obiedzie był, primo loco pił we dnie i w nocy, a naybardziej w wilią

święta swojego; — rano wsame święto piany był i nierychło do Cerkwi przybył, gdzie na pierwszym miejscu stojącego adorowali wszyscy, drudzy w nogę całowali. Patriarcha ten celebrował i kazał mu przystąpić do komunii; niechciał z razu że ieszcze chmiel był w głowie i że się nie spowiadał, ale on mu publicam dał absolutionem ab omnibus praetitis praesentibus et futuris peccatis bez spowiedzi i wołał nań niego: *Idy że idy do Sakramentu, przeczyszczay się*, — dał mu tamże zaraz ślub z cudzołożnicą z żoną Czaplńskiego lubo absente bo w Czechryniu była natenczas, a naostatek dał mu błogosławieństwo na wojnę na Lachy. Zaraz potem z dział wszystkich bito na tryunf, że zbawitel nasz Hospodar Wielki Hetman, przeczyszczajet się. Chmiel za to patryarsze dał sześć koni i tysiąc złotych i po rozmowach sekretnych przez kilka dni z sobą wyprawil do Moskwy, pierwey iednak odiechał Chmiel do Czechryna, wyprowadzony w pole od Patriarchy. Fama była w Peraslaiu że w Moskwie ten łotr male exceptus et habitus. Poznała subtelną Moskwa Impostora szalbierza, który i Chmielnickiego żenie Czaplńskiej posłał do Czechryna absolucyą z grzechów i ślub małżeński. Czego przecie Metropolita Kiowski uczynić nie chciał, iako cnotliwszy. Posłał iey przytém upominki, trzy świece które same się zapalają, mleko i cytryn misę. Poseł iego Czerniec male exceptus, bo mu syn Chmielów Tymoszek, wierutny łotrzyk upoiwszy gorzałką, brodę opalił. Sama tylko dała mu talarów bitych 50.

Na ów punkt de Numero regestrowych kozaków aby ich było 12 a choć i 15,000, Chmiel odpowiedział: *Na szto pi-*

saty tylo tylo nie stanie to i na sto tysięcy tylo ich budget kolko zkażu. — Po takich przyjacielskich rozmowach, po takiej sesyi smaczney i brzydkim obiedzie, odesłaliśmy do gospod zdesperowawszy o traktatach i pokoju, o sobie i więźniach. Wzięliśmy przed się staranie iakobyśmy i tych niebożąt wywieść mogli i sami wynieść, bo dwie nocy Consylium Impiorum było i deliberacya, ieśli nas puścić czy na kudak odesłać spoliatos. Tegoż dnia Węgierskiego odprawił posła, posłał Rakocemu trzy konie ubrane i kilka par strzelby, posła podarował, który przecie nieukotentowany odiechał mówiąc: *Paeniteat me ad istas bestias crudeles et irrationabiles venisse.*

Dnia 24go Święty Maciey. — Staramy się o odprawę i o więzienie, których był obiecał wypuścić, osobliwie Kudackich przez traktaty i srogą przysięgą wziętych. Jako i P. Potockiego w Barze, i gwoli temu przywieść ich z różnych stron rozkazał, — ale potem zmienil słowo, i kiedyśmy mówili, że to królewscy słudzy, odpowiedział: że rzecz zawoiowana niechay Król niedywuiet. Mówiliśmy, że i poganie puszczaią więźnie na znak przyiaźni dobrej i przezemnie samego Ibrain Sultan przed lat 9 darował Królowi JMci kilkaset więźniów z galer z Seraiu swego. a WCPanie Hetmanie będąc poddanym JKMości i sługą, wzięwszy buławę i chorągiew od Pana, niechcesz sług pańskich i dworzan rękodaynych panu twemu oddać, nie szablą, nie na placu bitwy, ale kondycyami i traktatami wziętych przez nas posłów i kommissarzów odesłać, ale ich w ciężkim głodzie i niewoli trzymasz. Co daley o twoiey wierze i posłuszeństwie i życzliwości rozumić mamy, *Surdo Tyranno, szkoda o tym howoryty, Boh mi to*

dał, puszcze ich, jeżeli żadney zaczepki na wojnę z Litwy i od Lachów nie będzie. — Niechaj tu poczeka Potocki brata swego Starosty Kamienieckiego, który mi Bar mój, miasto moje wiachał, w moim Podolu krew chrześcijańską leje, — kazałem tam pulki moje ruszyć i żywcem go sobi przywieść. — Przypomnieliśmy Kiiów, gdzie się we dnie i w nocy krew niewinna leje, strumieniami do Dniepru płynie, Lachów iednych topią, drugich tyrańsko sieką, szlachtę oboiey płci, dzieci, Xięży, ostatek złupiwszy, spustoszywszy kościoły wszystkie, szukając Lachów i pod ziemią z powodu Nieczaiń pułkownika Braclawskiego, który twierdzi, że takie ma od ciebie rozkazanie. Odpowiedział na to: Nie kazałem niewinnych zabijać, ale który do nas przystać niechce, albo na wiarę naszą christiti się. Wolno mi tam rządzić mój Kiiów. Jan jest Panem i Woiewodą Kiiowskim. Dał mi to Boh, i co więcej przez szablę moją, szkoda mówić. — Trudno było co więcej z bestyą nierozumną mówić; odprawował potém bez nas moskiewskiego posła, z którym nie dopuścił żadną miarą widzieć się Panu Woiewodzie: lubo i poseł życzył sobie tego, i prosił go przez posły; trudno też było pod strażą, a przez papier niebezpieczną. — Odiechał przed samym wieczorem, — z czym przyjeżdżał nie mogliśmy penetrare, tak iednak samam zastaliśmy, że się pytał go Car, ieśli za samą wiarę wojnę podniósł, bo ieśli tak iest tedy gotów mu w posiłek 40.000 woyska przysłać, iedno żeby mu sztukę Ukrainy przy granicy puścił. Pewnieysza to iednak co i z komory iego i od konfidentów iego słyszeliśmy, że Car żałuje tego iego zawodu z Rplą i napomina, aby w zapędzie

swoim krwi Chrześcijańskiej więcej nie toczył, pana swego poddanych nie psował, a to wiedział, że iest i chce bydz bratem lubownym Car Króla Jmci brata swego, i że przy uporniejszey stronie ze wszystką mocą swoją stanie.

Dnia 25. — Instansus o odprawę. Powiedział że inakszey nie będzie tylko list ieden, ani chciał dać długo żadnego skryptu inszego, ani na amnessium pozwolić. Tandem za wielką pracą JmPana Woiewody, koncypowane punkta będą mieli się podobać, obiecał podpisać, których ta summa, żeby nigdzie w kiiowskim Woiewództwie uniey nie było, nec nomen ejus, aby metropolita Kiiowski w Senacie miał miejsce, i Woiewoda z Kasztelanem Greckiey religii, — aby były kościoły rzymskie, które wniwecz obrócone i trupy z grobów wyrzucone, Xięza pozabiani i potopieni, tak iako teraz zostawać mają, oprócz Jezuitów, którzy są wszystkiego zamieszania przyczyną i Xięzę Winiowiecki. Kommissyi dokończenie na sporządzenie rejestrów do wiosny od zielonych Swiatek, — aby Czaplinski był wydany, Kommissarzów dwóch tylko tymczasem. — Woyska koronne i Litewskie nie mają wchodzić w Woiewództwo Kiiowskie, po Horyn, Prypec, rzeki, a od Podolskiego, Braclawskiego Woiewództw po Kamieniec także woyska Zaporowskie za też rzeki przechodzić nie mają. Więznie wszystkie na też Kommissyą wydać obiecuie, tylko, aby też Czaplinski wydany był. Nie chcieliśmy tych punktów przyjąć, tylko iakośmy byli podali, aby Postocz rzekę wolno było koronnym woyskom przechodzić i po Bar winnice. Multis rationibus et persvasionibus przez Pana Podczaszego Braclawskiego, JP. Smiarowskiego

Sekretarza Kommissyi laboravimus, ale duram petram et obstinatum Cervicem ruszyć z uporu nie mogli. Przekreslił nasze punkta z samym tylko listem w drogę się nam gotować kazał z woyną przedko gotową. Przyszło nam i na to pozwolić, abyśmy sami wynieść z rąk tyrańskich mogli, a Króla Jmci RPlitą przestrzedz, iżesmy go hoc armistitio, lubo incerto et suspecto w Dniepru zatrzymali: więźnie z sobą przywiedli, o których Sollicite omnibus modis et precibus et largitionibus chodziliśmy, po sto czerwonych złotych obiecawszy Pułkownikom przednieyszym i pisarzom pokojowym. Byliśmy z Panem Podezaszym, z P. Smiarowskim i X. Łętowskim u Oboźnego chorego, srogięgo tyrańca, suplices prosząc, u pominki obiecując, odniesliśmy taki respons, *nie poydę bom chory; przydzie tu do mnie Hetman z którym piłismy przez noc, alem mu nieradził i nie radzę puszczać ptaszków z klatki, i wy sami kiedybym był zdrów, niewiem iakbyście z tąd wyszli.* — Nie przedstawiał i P. Woiewoda czynić co mógł, iuż i srebro swoje wszystkie dawał, za nich niebożał, które na 24 tysiące rachował sobie, do czego i my drudzy przyłożyliśmy się byli resztami naszemi. Jachaliśmy i sami do niego ultimate traktować cum lacrimis. Zawierał się z nim Pan Wda w komorze pułkory godziny, miękcząc staliste serce ięgo, nihil proficit. Wieczorem stanęła straż potężna po wałach, bramach, ulicach, abyśmy w nocy nie uciekli, topiono osobliwie dragonów kilku kudackich do dział przykowanych, utopiono i Serwitora dobrego JM. Woiewody Sienkiewicza Podstarościego Perestawskiego, że tylko spytał się o potaszach P. Chorążęgo koronnego, pana swęgo; nasza noc insomnis i czeladzi, ale osobliwie więźniów utrapionych, którzy iuż o sobie i my o nich wtopili; na armatę swoje spojrzeć nie dali a któkolwiek blisko stanął porwano się do dział, bito, czego się i Kommissarskiej czeladzi dostało.

D. 26. — Przed switem poczęliśmy się w drogę gotować: skoro dzień posłaliśmy do Chmielnickiego, dając znać że go pożegnać chcemy, i o więźnie prosić myśleliśmy. Obiecował się do nas sam a potem zmienił słowo z powagi, musieliśmy iść sami do ięgo gospody, a że JMP. Woiewoda zachorzał na Chiragrę i pedogrę, wieziono go na saniach ani zwodzono do Izby. Siedliśmy z Chmielnickim w podwórze zamknionym dla pospólstwa i tumultu, więźniowie też oplakani na poły żywi stanęli, którzy iuż nie mogąc ani traktatami, ani przysięgami, ani okupem i prośbą wynieść, prosili żeby ich do Tatar odesłali. Oddał najprzód Chmielnicki P. Woiewodzie punkta podpisane według woli swojej i dwa listy ieden do Króla Jmci, a drugi do JMP. a Kancelarza w upomlnku wałachia swęgo i w worku 500 albo 600 czer. zł. które razem oddał Panu Wdzie. W odiezdnym więźniom odżałowany, za któremi znówu suplices prosiliśmy go, i sami niebożęta pokornie do nóg upadłszy, krwawemi niemal lzy apud efferatam bestiam nihil vilidare. Powiedział najprzód na Pana Potockiego, że go ieszcze zatrzymam i dla tego żębym go, iesli Bar mój zaiachał brat ięgo, kazał na tyczkę przed miastem wsadzić, a ięgo brata tamże w mieście, aby tak na siebie patrzali. Pięknie go okrutny tyran pocieszył. Zadęzały skury na PP. Konicpolskim Grodziekim, Czarneckim, Łęczyńskim i inszych ba i nas canych, bo też dwie nocy glosy lataly czerni ubić albo obłupić i na kudach kommissarzów odesłać, Wszystko miasto i kozacy im armis było; P. Hetman nigdy dobrze trzeżywy. Przypominał P. Woiewoda Braclawski o dotrzymanie armistitii do swiętek, o pokój Wołynia i Podola. Powiedział iż niewiem iako druga Kommissya stanie, iesli mołoycy na 20 lub 30000 rejestowego woyska niestaną i udzielnym odreżanym państwem swym kontentować się nie będą. Obaczemy więźniów na komissyą i armaty cokolwiek stawić obiecał, zatym valeta. Tęgoż dnia w Woronkowi nocleg. Wymknęło się przecież za nami dosta osób więźniów, iako Reszowski, Skolnicki, Bużewski, xięza, oficerów i dragonów kudackich kilkadziesiąt, wmięszawszy się między naszych sług i stajenną czeladź.